

KURJER WIECZORNY

Nr. 70.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Poniedziałek, 27 marca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczeniem
opłaty: opłać na poczekaniu a prze-
słać pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelony
mk. 100.—, wiersz 100. —, wiersz 100. —
(po tekście) mk. 40.—, wiersz 100. —
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść?? Kino „LUNA“ Trzęsawisko

Dramat w 6-ciu aktach podług powieści
Ludwika Biéro „Serpoleto”. 69—0

Bez formalnego traktatu

Podczas rozpraw senatu amerykańskiego nad ratyfikacją poczwórnego porozumienia, senator Borah wystąpił z twierdzeniem, które zrobiło wrażenie bardzo sensacyjnej rewelacji. Oznajmił on, że jeszcze przed dojściem do skutku tego układu pomiędzy Ameryką a Anglią stanął rodzaj przemiały, który w żadnej wielkiej sprawie nie pozwala którejkolwiek z tych potęg występować przeciw drugiej.

Rewelacja powyższa pociągnęła ze strony osób kompetentnych stanowcze zaprzeczenia. Zarówno sekretarz stanu Hughes, jak i przewodniczący komisji senatu do spraw zagranicznych Lodge — ludzie, przez których ręce musiałby podobny dokument przejść, kategorycznie zaprzeczyli twierdzeniu senatora Boraha.

Według naszego przekonania, zaprzeczenia te są najzupełniej wiarogodne i odpowiadają rzeczywistości. Żadnego tajnego traktatu niema i nawet według zwyczajów konstytucyjnych Ameryki być nie może. A jednak rewelacja Boraha, jakkolwiek formalnie jest błędna, zawiera jednak co do istoty rzeczy prawdę.

Nie wszystkie sojusze opierają się na pisanych traktatach. Były i przed wojną formalne traktaty, które okazały się bez wartości, a były faktyczne porozumienia, które pociągnęły wielkie skutki. Przez długie lata istniało przymierze Niemiec i Austrii z Włochami. Odnośne akty co pewien czas odnawiano i starannie redagowano, obstawiając różne możliwości stosownymi klauzulami. Pinał był taki, że „sprzymierzone” Włochy uderzyły na obu aliantów.

Pomiędzy Anglią a Francją formalnego sojuszu nie było; jedynym dokumentem wzajemnej łączności były listy Cambona i Greya, w których było powiedziane, że techniczno-militarne układy pomiędzy sztabami obu państw nie nakładają na nie żadnego zobowiązania politycznego i że w razie niebezpieczeństwa wojny obu państw porozumieją się, czy mają działać razem. Listy te, brane ze strony formalnej, stwierdzały raczej, że żadnego sojuszu niema.

Jednakże sojusz był i opierał się na podstawie mocniejszej, niż pisane dokumenty — na uświadomionej wspólności żywotnego interesu.

Podobnego rodzaju związek, jakkolwiek na innym zgoła tle, istnieje obecnie pomiędzy Anglią a Ameryką. Opiera się on na poczuciu pokrewieństwa rasowego, na wspólności językowej i kulturalnej, w znacznej mierze na rozległym splocie interesów ekonomicznych, wreszcie na jasnej świadomości tego, iż obie bratnie potęgi, idąc ze sobą razem i nie przeszkadzając sobie nawzajem, mają właściwie

Dokoła Konferencji genueńskiej.

PARYŻ, 27 marca. (Polpress). W kołach politycznych obiega pogłoska, że Lloyd George nadał list do Poincaré'go prosząc go o przyjęcie osobistego udziału w konferencji genueńskiej.

PARYŻ, 26 marca. (Polpress). Podczas pobytu w Paryżu przedstawiciele rządów angorskiego i konstantynopolskiego złożyli jednakowo brzmiące memorjały, w których domagają się dopuszczenia tureckiej delegacji na genueńską konferencję.

PARYŻ, 27 marca. (Polpress). 26 marca przybywa do Paryża grupa amerykańskich korespondentów, którzy po trzydniowym pobycie w stolicy Francji udają się do Rzymu, a potem do Genui.

LONDYN, 27 marca. (Polpress). Potwierdza się podana przez korespondenta Polpress przed paru tygodniami pogłoska, że Lloyd George przedłoży w Genui zupełnie konkretny plan ogólnego rozbrojenia.

Plan ten będzie popierany przez Rosję i Niemcy, natomiast stosunek Francji do planu jest negatywny.

LONDYN, 27 marca. (Polpress). „Daily News” zaznacza, że jednak konferencja genueńska nie odbędzie się pod znakiem zupełnego porozumienia Anglii i Francji.

W odmowie Poincaré'go przyjęcia osobistego udziału w konferencji dziennik widzi wyłącznie krok taktyczny.

MOSKWA, 27 marca. (Polpress). Lenin do Genui nie jedzie.

BERNO SZWAJCARSKIE, 27 marca. (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna. Komisja przygotowała do konferencji genueńskiej wyraziła przekonanie, aby projektowane w czasie obrad sztokholmskich zebranie delegatów szwecji, Holandji, Szwajcarii i innych nastąpiło jeszcze przed konferencją genueńską.

PARYŻ, 27 marca. (Pat). Havas. Rada ligi narodów postanowiła na wniosek Polski przekazać prezydentowi konferencji genueńskiej zebrane prace konferencji sanitarnej w Warszawie.

swem ręką hegemonję światową, którą tylko pod tym warunkiem mogą utrzymać.

Ruch imperialistyczny, który się rozwijał w ciągu ostatnich dziesięcioleci pod hasłami zjednoczenia kolonii z Anglią i utworzenia światowego mocarstwa Wielkiej Brytanii od samego początku dążył do najlepszych, najściślejszych stosunków z Ameryką. Było to i logicznym z racji przynależności yankesów do rasy anglo-saskiej i koniecznym, o ile Ameryka nie miała całego tego imperjum rozbić przez odciążenie od niego Kanady, Australji i Nowej Zelandji.

Poczucie łączności istniało już przed wojną i objawiło się nader silnie podczas wojny. Bez niego Ameryka nie byłaby się wzmieszała do wojny niezależnie od takiej czy innej blokady niemieckiej. Wszakże po wojnie stosunki pomiędzy obiema dominującymi potęgami nastrożwały dosyć wątpliwości. Nie było ich ze strony Anglii, która pragnęła utrwalić przyjaźń z Ameryką, lecz ta ostatnia, upojona tryumfem i dotychczasnie stwierdziwszy potęgę, mogła nie zgodzić się na równorzędność z Anglią po zwycięstwie, mogła zażądać bezwzględnej pierwszeństwa.

Polityka angielska pracowała na całej linii, aby osiągnąć porozumienie. W tym samym kierunku popychały ją także dominja wielkobrytańskie, które jej okazały tak wydatną pomoc podczas wojny. Zeszłorocznego lata obradował w Londynie przeszło przez miesiąc kongres premierów państw dominjalnych; postanowiono, iż odłód polityka zagraniczna gabinetu londyńskiego ma się prowadzić w stałym porozumieniu z dominjami i niemal za dogmat tej polityki uznano ścisłą przyjaźń z Ameryką. Na zjeździe tym jednym z najważniejszych zagadnień była kwestja odnowienia lub zaniechania sojuszu z Japonją; zapadła decyzja, że so-

odnowiony, jeżeli nie sprzeciwia to się życzeniom Ameryki. Wprawdzie ta wielką ofiarę polityka angielska złożyła nie wyłącznie dla Ameryki, lecz także dla większości swych dominjów, naogół nie sympatyzujących z sojuszem japońskim, niemniej jednak fakt ten mówi bardzo wiele. Stanowi on wskazówkę, iż w świadomości angielskiej sojusz z Japonją ustąpił miejsca sojuszowi z Ameryką.

Ci, którzy nie mogą uwierzyć w przymierze, nie oparte na formalnych dokumentach, zapominają, iż Anglia nawet w stosunku do własnych dominjów nie posiada pisanych umów, gwarantujących z ich strony w razie wojny pomoc wojskową. Nie posiada, lecz jest pewna, iż w razie potrzeby zdoła je przekonać i pociągnąć za sobą. Gdy jeszcze podczas konferencji pokojowej Francja miała od Anglii i Stanów Zjednoczonych otrzymać traktat gwarancyjny, gabinet londyński zastrzegł się wyraźnie, że jego zobowiązanie nie obejmuje współudziału dominjów. Nikt zresztą nie wątpił, że skoro zajdzie prawdziwa potrzeba, dominja znajda się przy boku metropolji.

Stwierdzając w danym czasie istnienie faktycznego sojuszu anglo-amerykańskiego, należy wszakże zdawać sobie sprawę, iż odnosi się on do rzeczy najważniejszych a bynajmniej nie do mniejszych interesów i tarć dyplomatycznych. W wielkiej wojnie, która by postawiła na kartę przyszłość Anglii lub Stanów Zjednoczonych, obie potęgi anglo-saskie poszłyby niezawodnie razem. Atoli na taką wojnę wcale się nie zanosi, ponieważ zaś niema pisanego traktatu, można z pewnością pozorami słuszności utrzymywać, że sojusz nie istnieje.

Zgoda Szwajcarii.

BERLIN, 27 marca. (A. W.). Rząd szwajcarski wyraża zgodę na przejazd delegacji szwajcarskiej do Genui.

Choroba Lenina.

BERLIN, 27 marca. (Pat). Dziennik „Golos Rossii”, wychodzący w Berlinie, donosi, że Lenin w istocie rzeczy ustąpił ze swego stanowiska. W ścisłym związku z chorobą Lenina pozostaje także fakt, że przewodniczącą W. Cz. K., Kalenin, na pierwszą wieść o chorobie Lenina, wrócił do Moskwy.

RYGA, 26 marca. (Polpress). Według informacji LTA. pogłoska, że zdrowiu, a nawet życiu Lenina zagraża zadana mu podczas zamachu w sierpniu 1918 r. rana, nie odpowiada rzeczywistości. Lenin już od dłuższego czasu cierpi na chorobę wewnętrzzną, która wymaga operacji.

Od paru miesięcy stan chorego znacznie się pogorszył. Niedawno podczas konferencji rady komisarzy ludowych Lenin zemdlął. Jedynie nie zawdzięczając swej nadludzkiej sile woli mógł on pracować do ostatniej chwili.

BERLIN, 26 marca. (Polpress). 23 marca wieczerem nadeszła tu z Moskwy wiadomość, że Lenin poddał się bardzo poważnej operacji, mimo to stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

WARSZAWA, 26 marca. (Polpress). Tutejsze poselstwo rosyjskie zwróciło się drogą telegraficzną do Moskwy z zapytaniem o stan zdrowia Lenina i otrzymało odpowiedź, że Lenin jest rzeczywiście chory; powodem choroby jest prze-męczenie.

Zlikwidowanie strajku zecerów we Lwowie.

LWÓW, 27 marca. (Pat) Dziś odbyło się zgromadzenie zecerów, na którym delegaci zdali sprawę z pertraktacji prowadzonych z pracodawcami. Przyjęto wszystkie wnioski. Strajk został zlikwidowany. Jutro dzienniki wyjdą normalnie. Zecerzy, pobierający płacę najniższą, otrzymają dodatek drożyzniany w wysokości 2600 marek tygodniowo, zaś zecerzy innych kategorii — 1300 marek bez żadnych innych dodatków. Za czas strajku zecerzy nie otrzymali wynagrodzenia.

Dokąd pójść?? Kino „ODEON“ Dziś! Dzisiaj!

BAGHIRA

Egzotyczny dramat w 6 akt.

Reforma rolna na Łotwie. Uchwała rady polskiej na Inflantach polskich.

WARSZAWA, 27 marca. (tel. od wias. kor.) Wydział wykonawczy rady polskiej na Inflantach uchwalił, że wszystkie propozycje poczynione przez premiera łotewskiego, Majerowicza, w czasie bytności w Warszawie, co do wykonania reformy rolnej w Inflantach polskich — są dla właścicieli ziemskich — polaków nie do przyjęcia.

Synagoga Węgier.

BUDAPESZT, 27 marca. (Pat) W. B. K. — W Hodmezo Vasarhelyi prezydent ministrów hr. Behtley w mowie przedwyborczej złożył swoje credo polityczne. Premier rozpoczął od rzutu okiem wstecz, który to czas scharakteryzował, jako okres mający na celu wykonanie traktatu w Trianon. W okresie tym uchwalono szereg ustaw dotyczących reorganizacji armji, żandarmerji i spraw celnych. Program rządu zmierza ku przywróceniu równowagi budżetu, stabilizacji finansów oraz ożywienia w przemyśle. Dopóki Węgrom grozi wypłata odszkodowań, dopóty nie nastąpi poprawa budżetu. Ostatnie żądanie wydania 28 tys. sztuk bydląt spowodowało spadek kursu korony węgierskiej o 38 proc., w tym też stosunku wzrosły koszty utrzymania, co spowodowało drożyznę i nastąpiły strejki. Biorąc pod uwagę sytuację rząd i stronnictwa pragną zjednoczenia wszystkich wysiłków Węgrów.

Miedzynarodowa pomoc dla Rosji.

PARYŻ, 27 marca. (Pat). Havas. Rada ligi narodów na dzisiejszym rannem posiedzeniu postanowiła zaakceptować projekt rezolucji w sprawie uchodźców rosyjskich, przebywających w Konstantynopolu. Rada ligi narodów uchwaliła zwrócić się do wszystkich rządów z prośbą o udzielenie w akcji pomocy w celu opuszczenia Konstantynopola przez uchodźców oraz rozmieszczenie ich w krajach słowiańskich. Dalej rada postanowiła zwrócić uwagę rządów na wnioski Nansena i Hoere mające na celu ulżenie ciężkiej doli uchodźców.

Pozatem przyjęła do wiadomości fakt zaofiarowania przez Anglię 10.000 funtów szterlingów na rzecz uchodźców oraz propozycję angielską, dotyczącą powierzenia Nansenowi kierownictwa nad ewakuacją uchodźców rosyjskich, udających się na Maltę, Cypr oraz do Egiptu.

Nansen mianował pułkownika Proetto(?) swoim przedstawicielem w Konstantynopolu oraz Childs'a kierownikiem mającej być przeprowadzonej akcji.

Grecy przyjmują rozejm.

ATENY, 26 marca. (Pat). Odpowiedź rządu greckiego, doręczona dziś w nocy poselstwem sprzymierzonym w Atenach, przyjmuje propozycję rozejmu, czyniąc jedynie kilka zastrzeżeń natury technicznej co do warunków rozejmu.

W krainie złota i czarnych diamentów.

Potrójne tło niepokoju. — Czerwona krew w czarnym ciecie. — Depresja handlowa. — Złoty kryzys. — Czarny człowiek chce pracować. — Charakter ruchu. — Drogo-cenne ogniwo.

Bezprzykładnie długi kataklizm dziejowy, od dwu lat zgóry kończący się szeregiem układów, konferencji i umów, które miały uzdrowić chore organizmy społeczne jatrz i zao-ceniające stare rany, bądź otwierają nowe, — sprawia coraz to inne niespodzianki.

W centrum produkcji złota, w kraju czarnego człowieka i czarnej ziemi o złotych żyłach, w Transwalu, rozpuł się złowrogi żywioł niepokoju na tle potrójnym: bo politycznym, socjalnym i rasowym. Teoretycznie rzecz biorąc, cały ten hałas, rozbrzmiewający wśród czeluści afrykańskich zaświatów, razilby załedwie ucho nasze głuchym echem odbiciem, doświadczenie jednak ostatnio przewidywało czasów nakazuje nam bacznie zwrócić oko w stronę, gdzie dopełnia się młara kryzysu gospodarczego. Nie może być tedy obojętne, jak dla Kapsztatu, jak Nagasaki, Buenos Aires, Rzymu, Berlina czy Warszawy, jak i jak rychło zakończy się ta nowa wojna. Dopotrosi wroźbiarstwo polityczne widzą w tej zawierusze podważenie filarni, rozpadającego się wielkiego państwa brytyjskiego? Inni zapowiadają rychły, ostry czyn Smuthsa, który „wnet będzie dzięki swym wojskom gotów z polityczną rebelią”, o ile jednak pierwsi niedoceniali twórczej siły anglo-saskiego geniuszu, drudzy zdają się nie wiedzieć, że Smuths liczy się z tem, iż i czarny człowiek jest też zdolny mieć krew naprawdę czerwoną.

Polem do popisu dla przyszłego kolegium operatorów genueńskich jest między innymi, załatwienie się radykalne z tym trójjedynym nowotworem. Jedyna trudność, jaka nasunąć się może, to chyba niedopatrzienie gospodarza, które spowoduje brak stołu operacyjnego, lub rozłargnienie przyszłych mistrzów kajszerzniczych, którzy zapomną zabrać z sobą odpowiednie narzędzia.

Od roku przeszło cała Afryka południowa przeżywa ciężką depresję handlową, co rzecz prosta, srodze odbija się na finansowej gospodarce Unji. Tak wóz jak i wywóz ogromnie ograniczony, depozyty handlowe podniesione, deficyt państwowy znaczny, niezadowolone ogarnęło tak dobrze kapitalistów, jak fermierów, mieszczań jak i robotników. Wwóz spadł w przeciągu roku ze stu sześciu milionów funtów szterlingów na pięćdziesiąt sześć milionów, — wywóz z osiemdziesięciu trzech, na sześćdziesiąt jeden milionów. Nagły spadek cen na diamenty, wełnę i skórę dopełnił reszty. Produkcja wełny podniosła się z 97 milionów na 130 milionów funtów wagi, ale też równocześnie cena spadła tak, że zamiast przeszłorocznych 15 milionów funtów szterlingów, uzyskano 4 miliony 700 tysięcy. Wreszcie najbardziej świat obchodząca sprawa złota, przedstawia się nader smutnie. Pierwszym powodem jest zmniejszenie produkcji, drugim, równie ważnym, niepomierne spa-

dek cen tego szlachetnego metalu, którego uncja, w porównaniu z ceną przedkryzysową, spadła z końcem 1921 r. o 100 szylingów. W następstwie tego położenia wzmożł się, zupełnie naturalnie, zanik przemysłu, który stał się coraz mniej rentowny, z powodu wyższej cen produkcji.

W przemyśle węglowym nastąpiła stagnacja; od nowego roku bowiem trwa tu strejk robotników, żądających podniesienia stawek. (Przed wojną 20 szyl. — w czasie wojny 30 szyl. obecnie żądają 35 szyl.). Brak węgla stał się powodem wstrzymania innych gałęzi przemysłu, a strejk węglowy przerzucił się na kopalnię złota, na johannisburską fabrykę maszyn, wreszcie na sławną fabrykę „Viktoria”.

Najbardziej powikłana jest sprawa w przemyśle złotym, tu bowiem prócz kwestji płac zaistniała kwestja systematycznego usuwania czarnych od pracy. „Czarny człowiek”, przeświadczony o tem, że stworzony został „do pracy”, nie chciał dać się oderwać od możliwości zarobkowania. Zaprotestował! Nienawiść rasowa stworzyła walki! Polała się krew! Pośrednictwo Smuthsa nie udało się. Strejk, który powstał i połączył się z załatwianiem porachunków rasowych, nie tylko zlokalizowany ani złagodzony nie został, ale doprowadził do gwałtów, eksplozji bomb, napa-dów, — wreszcie z powodu przy-długiego trwania i rozmaitych wpływów zewnętrznych powstanie o charakterze politycznym doprowadziło do strejku generalnego, do którego dołączyła się część białych robotników o politycznym zabarwieniu radykalnym. Zdecydowani na przewrót polityczny utworzyli organizację wojskową i główną komendę, według dawnego wzoru Boerów.

Prasa europejska, zależnie od swej przynależności państwowej, czy politycznie-partyjnej klasyfikuje ruch ten rozmaicie. Jedni widzą w tem syndykalizm, inni bolszewizm, jeszcze inni zwykłe cele ekspropiacyjne rebeliantów. Nie mając zamiaru ochrzcić specjalnem mianem powyższego ruchu, ani polemizować z tymi, którzy się o to pokusili, — podnoszę raz jeszcze całą powagę sprawy i brzemienność w następstwie w razie nienajszczęśliwszego jej niezakończenia.

Wobec poparcia Smuthsa, który lotem błyskawicy prawie, znalazł się na zagrożonym terenie, przez większą część mieszkańców białych, a nawet republikańsko usposobionych boerów, którzy z początku powstaniu byli przychylni, kwestja polityczna osłabła. Pozostały dwie inne: rasowa, która kto wie jak długo pokutować będzie, zanim doczeka się dobrej woli sierdecydujących, i gospodarcza, najprzeczniejsza, najbardziej Europie odczuć się dająca, na razie nieuleczalna, a tem straszniejsza, że w gigantyczne koło ogólnego kryzysu wplotła drogę, złote ogniwo.

ski.

liczby więźniów politycznych. Według tylko co opublikowanych przez państwowy urząd polityczny danych, liczba politycznych więźniów w 1921-m r. wynosiła 1748, zaś w dniu 15 marca r. b. — 307 osób.

Pod wrażeniem głodu.

W Bałaszewie saratowskiej gubernii pod wrażeniem strasznych scen głodu zastrzelił się pełnomocnik angielskiej misji pomocy głodującym, Ferlin.

Dyplomacja sowiecka.

„Rul” berliński omawia poczynania „dyplomacji czerwonej” w przededniu konferencji genueńskiej.

„Wszystko — pisze dziennik — każe przypuszczać, że po za dziwnym stosunkiem bolszewików do konferencji genueńskiej ukrywa się jakaś tajna dyplomacja”. Kiedy rząd włoski zaprosił Lenina, otrzymał kategorię odmowę. Odmowa ta umotywowana była uchwałami rozlicznych organizacji, oświadczających, że „Iljicz” nie może pod żadnym pozorem przekroczyć granic Rosji. Naraz Lenin wygłasza mowę na zjeździe metalowców komunikując, że od kilku miesięcy jest chory, wybiera się jednak do Genui.

Zapytujemy: jakiego rodzaju jest ta choroba?

Co ukrywa się za tem i na czem polega istota tej tajnej dyplomacji?

Powstanie na północy Kaukazu.

Uchodźcy z Batumu komunikują, że wraz z nastaniem ciepła oddziały białe-zielone w okręgu kubańskim i tureckim wyszły z kryjówek górskich i rozpoczęły akcję zbrojną przeciw bolszewikom. Oddziały zielonych wysadziły mosty pod Ekaterynodarem, uniemożliwiając komunikację w ciągu trzech tygodni. W okolicach stacji męczelińskiej wynikiły walki między zielonymi i karnym oddziałem bolszewickim, który został rozbity. W okręgu jejskim operuje przeszło dziesięć oddziałów zielonych. Ludność popiera te oddziały, które ze swej strony nie rabują już ludności. W okręgu tereckim oddziały powstańcze trudnią się przeważnie napadami na pociągi, głównie w okolicach Bełsana i Kotlarewskiej. Na linii tej mogą tylko kursować bolszewickie pociągi opancerzone.

W Azerbejdżanie organizują się tatarzy — nacjonaliści, oczekujący pomocy ze strony Angory. Nienawidzą do bolszewików czyni takie postępy, że można wkrótce oczekiwać ogólnego powstania.

Głód w Gruzji.

„Trud” komunikuje, że głód szerzy się w całej zachodniej Gruzji i po części we wschodniej. Notowane są wypadki śmierci głodowej.

Strejk w Moskwie.

Zastrejkowali w Moskwie pracownicy zakładów metalurgicznych Lista, nie otrzymawszy deputatów żywnościowych.

Bolszewicy i wielożeństwo.

Zjazd sowietów w Tyflisie ogłosił dekret o zniesieniu wielożeństwa na Kaukazie.

Zasiewy na Ukrainie.

Ze sprawozdania, złożonego przez komisariat rolnictwa ukraińskiej radzie kom. ludowych wynika, że na Ukrainie będzie można obsiać jarzynami najwyżej 4 i pół milj. dzies. Na południu Ukrainy oziminy zmarzły.

Dr. Renner o bolszewikach.

B. kanclerz austriacki dr. K. Renner wyraził następujący pogląd w rozmowie ze współpracownikiem aj. Rnsspress:

— Mój osobisty pogląd nie godzi się z poglądami partji i dlatego wolę nie wypowiadać się w kwestjach polityki aktualnej; jeżeli jednak chce pan znać moją opinię o bolszewizmie chętnie ją panu wyjawię.

Bolszewizm jest zjawiskiem czysto rosyjskim; był on nie-

możliwy do przyjęcia w Europie zachodniej.

Bolszewizm powstał przy specjalnych warunkach życia rosyjskiego, mianowicie analfabetyzmie, 85 proc. ludności i gnębiącym ustroju carskim. Główna jednak przyczyna tkwi w psychice rosyjskiej, różniące się zasadniczo od psychiki zachodnio-europejskiej.

Mimo wszelkie zapewnienia bolszewików, że system ich i sposób działalności odpowiada teorii socjalizmu naukowego i zasadza się na tej teorii, teoria bolszewików zasadza się w rzeczywistości nie na marksyzmie, lecz na nierozumieniu nauki Marksa.

Mimo, że bolszewizm wypływa bezpośrednio z warunków rosyjskich jest on tylko doktryną okresu przejściowego i jestem najzupełniej przekonany, że nie utrzyma się długo.

Właściwie mówiąc, likwidacja bolszewizmu już się rozpoczęła i pociągnie za sobą całopalenie całego zbudowanego przez bolszewików ustroju politycznego i ekonomicznego.

Gdyby nawet Rosja bolszewicka rozlała się jaknajszerzej, w każdym razie sąsiaduje ona z państwami kapitalistycznymi, podlegającymi wszechświatowemu prawom kapitalistycznym i będzie zmuszona im się podporządkować.

Pyta się pan o cel i wynik traktatów, jakie zawarliśmy w swoim czasie z Rosją i Ukrainą sowiecką? Ze względu na stan naszych stosunków gospodarczych zmuszeni byliśmy zawrzeć te traktaty, nie mogąc jednak zataić, że korzyść z nich jest dotąd minimalną.

Podług mnie, przyczyną tego jest okoliczność, że nie mamy już wspólnej granicy z Rosją.

Pożegnanie wojskowej misji francuskiej.

KRAKOW, 26 marca. (Pat). — W sobotę dnia 25 b. m. w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste zgromadzenie, w którym wzięła udział rada miejska oraz przedstawiciele całego społeczeństwa krakowskiego.

Celem zgromadzenia było pożegnanie opuszczającej Kraków wojskowej misji francuskiej. Prezydent m. Krakowa, Federowicz imieniem rady miejskiej i społeczeństwa krakowskiego w krótkich, lecz serdecznych słowach pożegnał odjeżdżającą misję, podnosząc, że sojusz krwi zwarty między Francją a Polską zyskuje coraz więcej na trwałości. Obecnie po zawarciu traktatu gospodarczego stosunki między Francją a Polską jeszcze bardziej się zacisnęły.

Gen. Szeptycki przemawiając w języku francuskim, podniósł wielkie zasługi, jakie położyła wojskowa misja francuska w Polsce przy reorganizacji naszej armji. Gen. Szeptycki zakomunikował następnie, że Naczelnik państwa chcąc dać wyraz swej wdzięczności i uznania dla działalności misji w szczególności dla gen. Tronyo polecił udekorować gen. Tronyo orderem „Virtuti Militari”. Generał Tronyo dziękował prezydentowi miasta, radzie miejskiej i całemu społeczeństwu krakowskiemu za objawy sympatji, jaką go darzono w czasie jego bytności w Krakowie. Naczelnikowi państwa dziękował gen. Tronyo za wysokie odznaczenie, w którym widzi uznanie nie tylko dla skromnej pracy, lecz także dla swej ojczyzny Francji. Generał zakończył przemówienie okrzykiem po polsku „Niech żyje Polska”.

Wieczorem prezydent miasta Federowicz wydał na cześć odjeżdżającej misji francuskiej obiad. Przed obiadem gen. Tronyo wręczył prezesowi Akademji umiejętności, Morawskiemu insygnia komandora Legji honorowej.

O godz. 10-iej wieczorem w sali kasyna oficerskiego odbył się rańt, wydany przez krakowski korpus oficerski. W czasie rańtu gen. Tronyo przypisał mianowanemu niedawno kawalerem Legji honorowej Tadeuszowi Boy (Zeleńskiemu) insygnia tego odznaczenia.

Nowe fantazyjne państwa.

MOSKWA 27 marca. (Polpress). W kołach urzędowych jest żywo-

omawiana następująca wiadomość, pochodząca, jak twierdzą bolszewicy z bardzo wiarogodnych źródeł. Kilka tygodni temu gen. Hoffman odwiedził gen. Nolletę, z którym rozmawiał, jako wysłaniec gen. Ludendorffa i całej grupy tego ostatniego. Hoffman przedstawił francuskiemu generałowi projekt francusko-niemieckiego wystąpienia przeciwko sowieckiej Rosji, Francja nie powinna reagować na przyjęcie władzy państwowej w Niemczech przez reakcjonistów i na powstanie dawnej niemieckiej armji opanowanie w ograniczonych ramach i z ograniczonymi środkami technicznymi. Armja ta mogłaby się podjąć interwencji w sowieckiej Rosji pod dowództwem i kontrolą francuzów. Ponieważ Francja może akceptować ten plan tylko przy gwarancjach, że utworzona przez reakcjonistów armja nie zostanie użytkowana na zachodzie przeciwko Francji. Hoffman i Ludendorff przyjmują zobowiązanie, że Niemcy staną się państwem kontrolowanym z Paryża. Armja ma powstać pod kontrolą francuską, Francja ma prawo zupełnej okupacji Nadrenji bez ograniczenia terminu. W kilka dni potem gen. Nollet przypisał przemysłowca Rechberga, b. adjutanta kronprince, Rechberg był poinformowany o powyższej rozmowie generałów i skłaniał gen. Nolletę do przyjęcia planu niemieckich reakcjonistów.

O umowę konsularną rosyjsko-niemiecką.

BERLIN, 25 marca. (Pat.) Berliner Localanzeiger dowiaduje się następujących szczegółów o rokowaniach prowadzonych przez Radka w Berlinie w sprawie przyszłej umowy konsularnej niemiecko-rosyjskiej. Uznane mają być 3 rodzaje przedstawicielstw rządu sowieckiego 1) dla spraw opieki nad jeńcami; 2) dla spraw handlowych i 3) dla spraw konsularnych. Kierownicy tych 3 rodzajów przedstawicielstw korzystają z prawa eksterytorjalności tak samo jak i ich zastępcy. Wzajemnie przynajmniej się przedstawicielstwom prawo wydawania paszportów, wiz oraz uwierzytelnienia dokumentów dla ich współobywateli. Przebywający w Niemczech obywatele rosyjscy podlegają ustawom niemieckim. Obywatelom niemieckim, przebywającym w Rosji za legalnie wydanym paszportem poręcza się nieetykalność całego ich mienia, które ze sobą przywieźli, jak również i tego, które nabyli w Rosji.

Wreszcie wskazywał memorandum, że w interesie uniknięcia anarchji i przywrócenia normalnego biegu życia gospodarczego należy uznać rząd sowiecki i porozumieć się z Rosją.

Charakterystyczne jest, że publikacja wyżej omawianego memorandum nastąpiła właśnie teraz w przeddzień konferencji genueńskiej oraz oczekiwanego utrwalenia przez parlament wotum zaufania dla gabinetu.

Epokowy wynalazek.

—x—

Marconi, genialny wynalazca telegrafu bez drutu, uszczęśliwił świat znakomitem ulepszeniem swego wynalazku. Polega ono na tem, że telegramy iskrowe będzie można automatycznie przenosić na aparaty drutowe.

Tym sposobem będzie już teraz możliwe, że telegramy iskrowe będą mogły odbierać także stacje, nie posiadające urządzeń stacji telegrafów bez drutu.

Nowy ten wynalazek ma jeszcze jedno nadzwyczajne doniosłe znaczenie, mianowicie, że umożliwi rozmowy telefoniczne wprost nawet przez dalekie oceany z jednej półkuli na drugą.

Wynalazek swój objaśniał znakomity uczony przed tłumną rzeszą słuchaczy, którzy oklaskiwali prelegenta z zapalem, będącym wymownym dowodem uznania i serdecznej wdzięczności.

Co się dzieje w państwie sowietów

Stan oświaty w Rosji.

„Les dernieres Nouvelles” podają następujące dane o stanie oświaty w Rosji sowieckiej: Ze względu na kryzys żywnościowy w gub. samarskiej i penzeńskiej zamknięto 89 proc. szkół i 1 uniwersytet, w gub. carycyńskiej i astrachańskiej — 85 proc., w rep. kirgiskiej — 100 proc., w rep. tatarskiej i czuwaskiej — 92 proc., w gub. symbirskiej, niżniegorodzkiej i kazańskiej — 60 proc., w gub. permskiej — 45 proc. Na Syberji — 27 proc., w rep. Daleko Wschodu — 15 proc., w południowej Syberji — 12 proc., w Turkiestanie — 55 proc., w Azerbejdżanie — 23 proc., w okr. kubańskim, tureckim i na północy Kaukazu — 9 proc.; W północnej Rosji z Piotrogodem włącznie — 25 proc., w gub. północno-zachodnich — 12 proc. w Rosji środ-

kowej i w Moskwie — 18 proc., w okręgu dońskim — 20 proc., na północy Krymu — 12 proc., na południu 72 proc. W gub. chersońskiej z Odesą włącznie 50 proc. Na lewobrzeżnej Ukrainie — 22 proc., na prawobrzeżnej — 7 proc. Wszystkich wyższych zakładów naukowych do 15 lutego zamknięto 19. Na Powołżu rep. tatarskiej i czuwaskiej zmarło z głodu i epidemji 78 proc. personelu nauczycielskiego.

Uniwersytet komunistyczny.

Wyższa szkoła partyjna w Charkowie przekształcona została na ukraiński uniwersytet komunistyczny.

Po zlikwidowaniu czerezwyczajki.

Wynikiem zlikwidowania czerezwyczajki jest zmniejszenie się

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

27

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Jana Damazego.
Jutro: Jana Kapistr.
Słow.: Wicysławowa.

Wschód s. o g. 6.25.
Zachód s. o g. 6.50.
Wschód ks. 4.39 r.
Zachód o g. 3.03 pp.
Długość dnia g. 12.33.
Przybyło dnia g. 4.48.

Piłsudski spadkobiercą milionów

„Gazeta Warszawska” donosi, że po zmarłym w Ameryce Billewicz pozostał spadek, wynoszący wiele milionów dolarów, w znacznej części przypadający p. Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, jako krewnemu Billewiczów po matce.

Zawieranie małżeństw przez poborowych.

W roku 1922 osoby, urodzone w 1900, 1901 lub 1902 roku nie mogą zawierać małżeństw bez pozwolenia „odnośnej Powiatowej Komendy Uzupełnień”.

Niemieckie banknoty.

Bank Rzeszy przygotowuje emisję banknotów po 5000 marek. Banknoty te o tle zielonym będą nieco większe od obecnych banknotów 1000 markowych.

Loterja górnośląska.

Dyrekcja loterii Górnośląskiej podaje do wiadomości, że wygrane loterii górnośląskiej, na które padły losy sprzedane na terenie Rzeczypospolitej polskiej wypłacane będą w Sosnowcu ul. 3-go maja nr. 20 w dniu powszednim od godz. 10-ej do 4-ej.

Korony austriackie.

Wobec porozumienia się państw sukcesyjnych, powstałych po rozpadnięciu się Austro-Węgier, z likwidatorami banku austriacko-węgierskiego co do ostatecznej likwidacji tego banku, przystępuje polska krajowa kasa pożyczkowa do wysyłki do Wiednia wycofanych z obiegu w Polsce koron w łącznej sumie kr. 2.739.000.000, która będzie stanowiła podstawę do udziału Polski przy rozdziale zapasu zła banku austriacko-węgierskiego. Transport ten, odchodzący z Polski, obejmuje 2,917 skrzyń.

Nocny podatek w Gdańsku.

Miasto Gdańsk zamierza wprowadzić podatek od gości, przebywających w restauracjach i lokalach publicznych po godz. 10 wieczorem. Podatek wynosić ma za czas od godz. 10 do 11—5 marek, od 11 do 12—8 marek, za każdą dalszą godzinę 10 marek.

Wycieczka studentów belgijskich.

Okolo 10 kwietnia przybędzie do Warszawy wycieczka studentów belgijskich.

Zwinięcie dyrekcji budowy kanałów.

W „Monitorze Polskim” ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego dyrekcja budowy kanałów żegluga w Warszawie zostaje zwinięta.

Dla prowadzenia dalszych studiów około projektu budowy kanałów na terenie b. zaboru rosyjskiego zostaje utworzone biuro projektów kanałów żegluga, podległe bezpośrednio ministerstwu robot publicznych.

Roboty przy wykonaniu kanału obwodowego pod Warszawą zostają przekazane dyrekcji rzek żeglugowych w Warszawie.

Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1922 r.

Nowy dziennik w Warszawie.

Z końcem b.m. wychodzić zacznie w Warszawie w godzinach popołudniowych nowe pismo codzienne pod nazwą „Kurjer”. Wydawcami nowego dziennika są przezwani dziennikarze warszawscy, zorganizowani w spółkę z ogr. odpow. pod firmą „Prasa polska”.

Stanowisko naczelnego redaktora „Kurjera” objął p. Adam Nowicki, do niedawna redaktor „Przedmowa Wieczornego”.

Sprawdzanie dokumentów urzędników.

P. prezydent ministrów wydał zarządzenie, aby w związku z wejściem w życie nowej ustawy o służbie cywilnej dokonano w urzędach państwowych sprawdzenia wykazów osobowych wszystkich zatrudnionych urzędników.

W tym celu urzędnicy, którzy nie złożyli dotychczas swoich dokumentów osobistych lub też złożyli dokumenty niekompletne obowiązani są niezwłocznie dostarczyć wydziałom osobowym dokumenty oryginalne, wzgl. rejentalnie uwierzytelnione odpisy.

Modna cera.

Gdy w ciągu paru lat ostatnich panie używały najrozmaitszych środków, aby wyglądać latem, jak cyganki lub czerwonoskóre, obecnie panująca staje się cera delikatna, blado błękitna.

Panie — jak donoszą dzienniki paryskie — używać będą pudrów białych, blado błękitnych, srebrzystych, aby cera ich miała wygląd nieco chorobliwy, romantyczny. Modę tę wywołał kolor czerwony i purpurowy najmodniejszych teraz kapeluszy i sukni. Do strojów tej barwy dostosowywa się istotnie najlepiej cera delikatna, blada z odcieniem błękitnawym na skroniach.

Oto tajemnica nowej cery.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Leczenie paraliżu.

Medycyna wkracza z powodzeniem na zupełnie nowe drogi, które prowadzą do światłego, wzniosłego celu: uzdrowienia ludzkości. Ludzie żyją, pracują, chorują! osłabienie wzrasta z pokolenia na pokolenie i gdyby nie kapłani zdrowia ludzkości, ofiarowujący wiedzy i społeczeństwu wszystkie wysiłki swego geniuszu i energii, gorątkowy duch gorączkującego czasu strawiłby ród ludzki doszczętnie.

Lecz czuwają światli strażnicy naszego zdrowia; owoce coraz to nowych odkryć na polu medycyny uzdrawiają pokolenia. — Ostatnio donoszą dzienniki o trzech cudownych nowych metodach leczenia dwóch plag ludzkości: paraliżu i tabesu. Pierwsze odkrycie, stwierdzające, że paraliż jest uleczalny, uczynił wiedeński znany psychiatra prof. Wagner. Uczony ten zaobserwował, że paraliż, który przechodzi chorobę, połączoną z silną gorączką, przychodzi do zdrowia do tego stopnia, że może w dalszym ciągu wykonywać swój zawód. Na podstawie tego spostrzeżenia prof. Wagner zaczął wstrzykiwać swoim pacjentom surowicę chorób, wywołujących silną gorączkę. Najstosowniejsze w tym celu okazało się zaszczepienie malarii. Rzeczywiście, rezultaty okazały się nadzwyczajne: paraliżycy nawet w starszym wieku odzyskiwali zupełną swobodę ruchów.

Inną drogę uzdrawiania, lecz także za pomocą gorączkowania obrał prof. Schmiel w Pradze. Metoda ta jest nadzwyczaj ciekawa. Chorych leczy prof. Schmiel w ten sposób, że zaszczepia im jakakolwiek chorobę infekcyjną, a następnie liżeczkę krowiego mleka. Skutkiem tego zabiegu pacjent gorączkuje bardzo silnie lecz krótko, co powoduje ogromne polepszenie w stanie zdrowia.

Ostatnią, najbardziej wydoskonaloną metodę wynalazł prof. dr. Oskar Fischer w Pradze. — Preparat, sporządzony przez tego znakomitego uczonego, nosi nazwę „Phlogetan”. W skład tegoż wchodzi białka obce organizmowi ludzkiemu, po większej części pochodzenia chemicznego, które, wstrzykiwane w krew, dają znakomite rezultaty. Phlogetan wypróbowali już profesorowie wszystkich większych wszechnic europejskich. Okazało się, że preparat ten działa zbawienne także na choroby nosa i uszu.

Pan Michalski i drożyzna.

Gdy w swoim czasie p. Michalski objął tekę skarbu i wygłosił swe credo gospodarcze, spotkał się z bardzo różnorodnym przyjęciem. Jedni śpiewali na cześć jego hymny pochwalne, uważając go za męża opatrnościowego o silnej ręce, która wreszcie skieruje gospodarkę odrodzonej Polski na upragnione tory szybkiej rekonwalescencji. Drudzy uważali, że fundament polityki nowego ministra skarbu — osławiona danina — zrujnuje wprawdzie przemysł, ale dotknie również dotkliwie chłop, wyciągnie odeń kilkaset korcy ukrywanych marek i przyczyni się znakomicie, mimo wszystko, do poprawy naszej sytuacji gospodarczej na rynku międzynarodowym.

Mijają miesiące, danina, rozłożona w sposób wprost humorystyczny, wpływa dość regularnie, ale optymizm okazuje się co najwyżej przedwczesnym. Widocznie przyczyny niedomagań tkwią o wiele głębiej, niż to się wydawać mogło, i powierzchowne wycofanie części wypuszczonych banknotów niczego uzdrowić nie może.

Spójrzmy dokoła: czerofuntowy bochenek chleba kosztuje 250 mk., funt masła 1600 mk., funt mięsa przeszło 200 mk., łódzkie tkaniny bawełniane zdrożały o 15 — 20 procent i t. d. i t. d. Robotnik nie może w żaden sposób wyżyć z dotychczasowych zarobków. Zaczynają się strejki, bezrobocie, lokauty, kryzys w przemyśle — zbyt dobrze nam już znany łańcuch, abyśmy wszystkie jego ogniwa na nowo wyliczać potrzebowali.

Cóż z tego, że marka polska w stosunku do czasów największej orgii walutowej, przedstawia się względnie nieźle? Przypuśćmy nawet, że będzie to miało jedyny możliwy skutek praktyczny, że potanieją surowce. Cóż z tego, powtarzam, jeżeli jednocześnie rozbija, ta jedyna korzystna pozycja w konkurencji naszego przemysłu z zagranicznym, drożeje z dnia na dzień i anuluje dobrodziejstwa, płynące z ewentualnej poprawy naszej waluty na rynku międzynarodowym.

Baśnie i prawdy o Rotszyldach.

Do niedawna wśród naszej ludności, a obecnie jeszcze w górskich zapadłych okolicach, słowo Rotszyld oznacza człowieka-mocara, któremu podlegają rządy całego świata. Rotszyld — gdyż zawsze o jednym jest mowa — wygląda w wyobraźni tych ludzi, jakby jakiś mityczny bogacz, do którego należały prawie wszystkie skarby tego świata i który trzęsie całą ludzkością. On nakłada podatki, on powoduje drożyznę, wyrabia pieniądze, a nawet wydaje wojny. „Pokłóci się Rotszyld z francuzami i gotowa wojna”.

Kilka lat temu, opowiadał stary hucul w Worochcie, że cesarz (t. z. austriacki Franciszek Józef) codziennie po śniadaniu jedzie do Rotszylda i prosi, aby mu na ten dzień pieniędzy pożyczył, a za to musi codziennie Rotszyldową w rękę pocałować. Raz, że się cesarzowi to umierzało (sprzykrzyło) i nie pojechał, to Rotszyld rozniewał się i zatrzymał wszystko na świecie. Szyły, t. zn. okręty do Ameryki nie jeździły, koleje postawały i wojsko kazał do domu precz rozpuścić.

O skarbach, nagromadzonych przez tego Rotszylda, krążyły legendy, że do ogromnych piwnic, gdzie w beczkach złota leżą pieniądze, nikt prócz niego nie ma wstępu. Raz na miesiąc — według tych baśni — w czasie pełni księżyca, schodzi do tych piwnic sam Rotszyld i łopatą przesypuje

I wszystkie nici, jakie uda się chwycić, prowadzą na wieś, do zagrody chłopskiej i jej ekspozytury przy słusznie tak zwanej ul. Wiejskiej w Warszawie. Tam, w zaciszu wioski polskiej, kmiotek tworzy podświadomie gliniane fundamenty państwa; lepione z ciasnego, źle zrozumianego egoizmu, a jego ludzie w sejmie nadają im miano fundamentów niewzruszalnych.

Myli się chłop, jeśli sądzi, że Polska jest krajem rolniczym, że więc nie potrzebny jej jest ani przemysł ani miasta. Podstawą roli, jaką państwo współczesne może odegrać w koncercie międzynarodowym, jest jednak handel i przemysł.

Jest wprawdzie w Europie jedno państwo, Bułgaria, które opiera swój byt i rozwój na produkcji rolnej. Wiemy chyba, jak owa Bułgaria wygląda, i nie chcemy chyba dublować z nią roli w melodramacie polityczno-gospodarczym p. t. „Powojenna Europa”. Ale daremnie są wszelkie nawoływania: chłop ma zbyt ciasny horyzont, aby to samorzutnie zrozumiał, a jego menterzy woła mu potakiwać, aby tylko nie stracić jego łaski i głosu przy wyborach.

Minister Michalski, który pokazał taką potężną pięść, gdy szło o nieubłaganą walkę z orgią walutową, ukorzył się przed ideologią i światopoglądem chlewu i stodoły, poszedł na ustępstwa, usiłując się następnie odszkodować na mieście. Dzisiaj widzi, że się pomylił, że źródło zła tkwi w tem, co i on, pod presją egoizmu chłopskiego, a bodaj czy nie własnego, uznał za tabu nietykalne. Ale kto wie, czy znajdzie dość siły, aby wreszcie zawrócić na właściwą drogę? Z jego dotychczasowej taktyki ma się wrażenie, że się na to nie zdoła. A tymczasem coraz groźniej zawisa nad krajem upiorne widmo przepowiedni p. Vanderlipa i jego japońskiego kolegi! Jeszcze dziś tysiąc wystrzałów armatnich z arsenału min. Michalskiego potrafi może chmury rozpędzić, ale jutro może być zapóźno!

G. Wassercug.

pieniądze, aby stojąc na jednym miejscu nie zagrzały się i nie straciły blasku.

W r. 1757 w Frankfurcie nad Menem, w dzielnicy żydowskiej, umiera stary biedny żyd Mojżesz Rotszyld, a obok niego stał trzy-nastoletni syn Majer Amszel i zapisywał sobie głęboko w duszy słowa ojca, który mu radził rozumem przebić się przez życie.

Po śmierci ojca kilka lat pracuje w domu bankowym, a następnie już z pewnym kapitałem prowadzi handel starożytnych monet. Po kilku latach jako wybitny zbieracz i znawca starożytności, został wezwany przez księcia heskiego do oszacowania starych monet. Zjawia się w zamku w chwili, gdy książę grając w szachy, był rozdrażniony, gdyż grana partia dla niego stała beznadziejnie. Za pozwoleniem księcia czyni młody żyd kilka sześcieliwych posunięć i książę partię wygrywa. Książę i żyd wyczuwają, że mogą być sobie nawzajem bardzo użyteczni i to zbliża ich do siebie. Wkrótce wszelkie brudne lichwiarskie interesy księcia załatwia Majer, co daje mu sposobność szybkiego wzbogacenia się.

Gdy wskutek zwycięstwa Napoleona, książę musi z kraju uchodzić, cały nagromadzony skarb pozostawia pod opieką Majera, a ten załadowawszy skarb w beczki do wina, jako wino wysyła do syna Natana do Londynu. Natan, przez kilka lat wykonuje majątkiem księcia ogromne operacje finansowe

co wkrótce czyni go posiadaczem ogromnego majątku. Bracia Natana już jako potentaci finansowi osiadają w Frankfurcie, Berlinie, Wiedniu i Neapolu i stają się podwaliną rodziny Rotszyldów-miljardierów. Aby nie dopuścić do rozdrabniania fortuny, przez długi czas łączą się w związki małżeńskie tylko między sobą. W historii życia Rotszyldów nie znajdziemy tego szlachetnego idealizmu, który na tle wytrwałości w walce o życie i dobrobyt uderza mile w życiorysach innych miliardierów.

Wzrost ruchu reemigracyjnego do Polski.

Z danych urzędu emigracyjnego i reemigracyjnego wynika, że w r. 1920 przejechało przez Gdańsk, udając się do Ameryki około 2200 emigrantów z Polski, a w następnym t. 1921 r. — około 3200.

Ilość reemigrantów powracających z Ameryki do Polski wynosiła w r. 1920 37044 osoby, a w r. 1921 — 39636. Ruch ten był jednym z powodów tak dużego wzrostu tonnażu przybywającego do Gdańska w porównaniu do czasów przedwojennych. Był on zarazem najwznowniejszym dowodem dążenia amerykańskich polaków — głównie robotników i włościan do Ojczyzny.

Dążenie to w Poloni amerykańskiej ujawnia się coraz silniej: gdy jedno z polskich pism w Stanach Zjednoczonych ogłosiło niedawno kwestionariusz na temat: „Co byście zrobili gdybyście mieli dużo pieniędzy?” to 90 procent odpowiedzi bardzo nieraz interesujących, zaczynało się od zwrotu: „Przedewszystkiem pojechałbym do Polski, aby tam...” tu rozpoczynały się plany dotyczące po większej części udoskonalenia, jakie gnany nostalgia kandydat na milionera chciałby porobić u nas bądź w dziedzinie przemysłu fabrycznego bądź w rolnictwie.

Strejk dozorców w Warszawie.

WARSZAWA, 27 marca (tel. od nasz. koresp.) — Wczoraj o godz. 2 ppoł. wynikił strejk wszystkich dozorców domowych w Warszawie.

W nowych żądaniach zarząd związków wprowadził podział wynagrodzenia dozorców według czterech kategorii: I — 35,000 mk., II — 30,000 mk., III — 25,000 mk. i IV — 15,000 mk. miesięcznie, prócz tego 13, pensja, światło, opał, kożuch, buty ciepłe, spodnie i bluza do pracy, oraz narzędzia do pracy — mają dostarczyć właściciele domów.

Likwidacja strejku w Poznańskim.

POZNAN, 27 marca (A. W.) — W poniedziałek zrana robotnicy — wbrew uchwale komisji strejkowej powrócili do pracy. Strejk trwał tylko w fabryce Cegielskich. Przedsiębiorcy zgodzili się na przywrócenie płacy październikowej i podwyżkę o 10 proc. od 1 kwietnia.

Kącik humorystyczny.

— O —

Młodzi mężowie.

— Czy twoja żona również tak często przypala potrawy?

— Pytanie! U niej nawet zimna wędlina narażona jest na niebezpieczeństwo!

Urodziny u włamywaczy.

— Maniu, jutro są twoje urodziny; wyjdź i wybierz sobie w którymś z okien wystawowych coś ładnego, to ci ojciec dziś w nocy przyniesie.

Koncert.

— Proszę pana — mówi spóźniony gość do woźnego — niech mnie pan jeszcze wpuści.

— Wykluczone — odpowiada dzielny służbista — podczas śpiewu nie mogę w żaden sposób otworzyć drzwi do sali, bo gdybym je otworzył, uciekłaby połowa gości.

Szczęśliwy spadkobierca.

— Człowieku, i coś ty sobie pomyślał, gdyż otrzymał spadek po twoim wuju z Ameryki?

— Ten stary Kolumb to jednak był byczy chłop.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na zebraniu giełdowym tendencja dla walut słaba. Kursy niższe. Poprawił się tylko nieco kurs marki niemieckiej.

W dziedzinie papierów dywidendowych tendencja niejednorodna. Część akcji mocno wyższowała, a część niższowała.

Gotówka.

Dolary Stan. Zł. 4014-3990

Czeki i wpłaty.

Belgia 541.50
Berlin 12.30-12.35-11.25
Gdańsk 12.30-12.35-12.25
Londyn 17850-17825-17575.
Nowy Jork 4060-4050.
Drobne dolary 4005-3985
Paryż 363-364-365.25.
Praga 72.25-73-72.25
Wiedeń 55.75-54.
Szwajcaria 805-803.
Włochy 215.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 285-289.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 65-61.75.
5 proc. oblig. m. Warszawy 545-555

Akcie.

Bank Dyskontowy 5875.
Bank dla handlu i przem. 4950
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 5150-3250
6-jej emisji 3000-3100.
Bank Zachodni 2200-2100.
Bank Zł. ziem. pol. 1650
Bank Spółek zarobk. 2700.
Cukier 2850-30000.
Drzewo 1675
Węgiel 22500.
Lilpop 3750.
Ostrowiec 8300.
Rudzi 2500-2600-2670.
Starachowice 5375-5360.
Pocisk 900.
Polska nafta 2175.
Żegluga 1800.
Borkowski 1350.

Rynek włókienniczy krajowy.

WARSZAWA, 24 marca. (A. W.)—Łódzkie towary na ubrania podrożały o 15 proc., satyna K. Elserta o 20 proc., oxfordy „miejskie” 580 za metr, gorsze od 440 mk., drelich na materace 925, ręczniki „miejskie” 510 za metr. „Lamy” — 585, „Lamy Kindermans” 405, przedza pojedyncza „12”-2800, „16”-3000, „24”-3500, „32”-3700, przedza podwójna „12”-2900, „16”-3200, „20”-3600, „24”-3900, „32”-4500. Bawełna surowa tanieje.

Ryby.

GDANSK, 25 marca. (A. W.) Na tutejszym rynku ryb nastąpił znaczny spadek cen, z powodu obfitych połowów. Łosć srebrny wagi 1-2 funtów spadł w cenę z 22 na 12 mk. za funt, świeże bratlingi spadły w cenę z 4 marek na 2.50. Są to jedyne artykuły spożywcze, jakie w Gdańsku stały.

Wywiad.

Wielki człowiek krzyknął:
— Znow wywiad! To jest po nad moje siły! Na przyszły tydzień rzeknę się stanowiska wielkiego człowieka.

— Może mam powiedzieć, że nie ma pana w domu? zapytał lokaj.

— Nie, nie! Proszę!

Do pokoju wszedł młody człowiek o sympatyczno-kurjerkowym wyglądzie i, ukłoniwszy się, z gracją usiadł na krześle.

Wielki człowiek zapytał:

— Pan zapewne jest ciekawy, co sądzę o wybuchach wulkanicznych?

— O nie! — uśmiechnął się dziennikarz. My wiemy, że tak wielki umysł musi się ujemnie zapatrywać na wybuchy wulkaniczne. Naszą redakcję interesuje zupełnie inna sprawa.

— Co mianowicie?

— Chcielibyśmy poznać pański pogląd na konferencję genueńską.

Nafta.

N. JORK, 25 marca. (A. W.) — W ostatnich dniach ceny nafty na terenach naftowych eksploatowanych przez Texas Co podniosły się o 25 ct. na baril. Nowe tereny naftowe w Meksyku w okolicach Usamacinta, wywołały wielkie zainteresowanie w świecie przemysłu naftowego. Geolodzy i specjaliści twierdzą niemal jednogłośnie, że ropa na tych terenach posiada znacznie wyższe wartości od produktów innych okolic Meksyku. Jednym z najbardziej czynnych na tych terenach jest tow. Standard Oil.

Materiały budowlane.

KRAKÓW, 25 marca. (A. W.) — Cegła zwykła 1000 szt. 18000 — 20000, cegła szamotowa 1 szt. 120 mk., dachówka palona 1000 szt. 50,000, dachówka cementowa 1000 szt. 42,000 — 65,000, gąsior sztuksa 120 mk., wapno palone 10,000 kg. 120,000-140,000, gips palony 10,000 kg. 160,000 mk., kamień budowlany 1 m. kub. 6000, parkiety 1 m. kw. 2800, szkło budowlane 1 m. kw. 2 mm. — 1800, 3 mm. — 2400, asfalt izolacyjny 100 kg. brutto 5000 — 5600, ter. pogazowy zdestylowany 100 kg. brutto 10,000-11,000. Popyt na cement, wapno i cegłę. Na cegłę tendencja zwykła. Podaż dostateczna.

Papier.

KRAKÓW, 25 marca. (A. W.) — Papier drukowy za kg. 240-250, papier konceptowy 260-280, kancelaryjny 320 — 350, kancelaryjny bezdrzewny 500 — 580.

Handel wileński.

Ruch handlowy na Wileńszczyźnie stale się rozwija. Liczba przedsiębiorstw handlowych wzrasta. Ogółem otworzono 167 nowych sklepów. W Trockiem otwarto 45 sklepów prywatnych. Pozatem powstają w poważnej ilości spółki i domy handlowe.

Handel z Kowieńszczyzną zmniejszył się znacznie w porównaniu z handlem w grudniu r. ub. Handel prowadzony jest wyłącznie na odpowiedzialność kupców.

Eksportuje się: wyroby szklane, artykuły haftowe, sode i pewną ilość galanterii. Z kowieńskiej strony importu legalnego prawie niema; nielegalnie importują cukier i sacharynę.

W związku z ewentualnością handlu z Rosją, omawiają tutaj coraz częściej kwestję składów tranzytowych. Do Warszawy wysłano memoriał mający na celu zezwolenie rządowi Rzeczypospolitej na urządzenie w Wilnie składów tranzytowych wolnych od cła.

Przeciwko drożyznie.

KRAKÓW, 27 marca. (A. W.) — Odbił się tu wielki wiec w sprawie drożyzny. Przewodniczył prof. Nowak. Przemawiali posłowie do sejmu: Daszyński, Bobrowski, Marek, Moraczewska i Smolikowski. Wiec uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do walki z drożyzną i protestującą przeciwko zamiarowi zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Wielki człowiek podrapał się wielkim palcem w wielką głowę i zapytał:

— Czy moje pragnienia będą spełnione? Dziennikarz odpowiedział z godnością:

— Postaramy się. Ja i redakcja zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy...

— To bardzo grzecznie z waszej strony.

Wielki człowiek rozpoczął:

— Pragnąłbym...

Wielki człowiek chciał powiedzieć:

Pragnąłbym, aby w sejmie polskim już nigdy nie miały miejsca incydenty à la Skulski-Kłyszczka, aby witosowcy płacili chętnie daninę, aby marka polska zrównała się z dolarem, aby wygrał miljonówkę, aby dekret o ochronie lokatorów nie został nigdy zniesiony, aby moja żona odmówiała o dwadzieścia lat.

Ale bystrym rozumem wielkiego człowieka pojął, że głośne wypowiedzianie takich myśli nie przystoi mu. Wschłonnawszy więc głęboko, rzekł:

— Chciałbym, żeby w Rosji

Z życia kryminalistycznego.

Tajemnicza zbrodnia hotelowa.

Od pięciu dni najwybitniejsi detektywi Londynu gorączkowo pracują. Zbrodnia, która zdarzyła się świeżo w jednym z największych hoteli Londynu, swą tajemniczością przekracza wydarzenia tej afery doby ostatniej.

Ofiarą tragicznego morderstwa padła kobieta z najlepszego londyńskiego towarzystwa, lady White, wdowa po s. p. Edwardzie White, byłym prezydencie rady miejskiej w Londynie.

Gdy rankiem 15 marca służąca hotelu Spencer przy ul. Portman Street, w którym mieszkała od kilku miesięcy lady White, weszła do pokoju, niosąc ciepłą wodę do mycia, na łóżku w kałuży krwi zastała lady White.

Głowa była rozbita jakimś ciężkim narzędziem, a mózg wypływał z dwóch ran. Mimo to ofiara morderstwa oddychała jeszcze, a wargi jej szeptały jakieś niezrozumiałe słowa. W parę godzin później kobieta ta wyzionęła ducha.

Kto był mordercą i jak dostał się do wnętrza pokoju to stało się zagadką. Drzwi bowiem były zamknięte, okna również nie otwierane, żadnych śladów rąk nie ujrano na tarasie pierwszego

piętra, gdzie zbrodnia miała miejsce. W pokoju wszystko było w zupełnym porządku, nic nie znikło z szafy. Pierścienie, złoty zegarek ofiary, wszystko leżało na stoliku nocnym, zegar szedł bez przerwy i najmniejszego śladu rabunku nie zauważono.

A zatem nie kradzież była motywem zbrodni, a rodzina pani White wykłucha hipotezę zemsty. Policja doszła do wniosku, że morderca wszedł przez pomysł do pokoju pani White, z zamiarem obrabowania innej osoby, również zamieszkałej w hotelu Spencera, która to dama w tym dniu, z powodu małżeństwa księżniczki Mary, opuściła hotel wieczorną porą, mając cenne klejnoty swej biżuterii na sobie. Możliwe zatem, że sprawca pomylił się co do pokoju swej ofiary, a budziwszy swem wejściem śpiącą lady White, zabił ją, w obawie, że krzykiem swym zwróci uwagę hotelowej.

Pewne podejrzenia padły na chłopca hotelowego, usługującego nocą spóźnionym gościom. Przesłuchany w dniu zbrodni, oświadczył, że około godziny drugiej rano słyszał dwóch ludzi mówiących niskim głosem na mezzaninie hotelu. Portier nocny uprzedzony przezeń, daremnie przejrzał wszystkie zakamarki hotelu ale nie wykrył nikogo.

Rekord w ilości narzeczonych.

53 zaręczyn w jednym roku.

W Lehe w południowych Niemczech przytrzymała policja pewnego osobnika, walającego się po ulicach i restauracjach i ubranego bardzo wykwintnie. Ponieważ znalazł przy nim kilkaset tysięcy marek gotówki, z posiadania której nie umiał się wytłumaczyć, a przytem nie posiadał żadnych wiarygodnych dokumentów, (za legitymację służyła mu wizytówka na nazwisko Eugeniusz Nonu), aresztowano go i oddawiono na policję. Tam mniemany Nonu przyznał, że nazwisko to jest fałszywe, nie chciał jednak wyjawiać, jak się właściwie nazywa. Indagowany bardzo energicznie przyznał Nonu, że utrzymuje się z zaręczyn z młodemi dziewczętami. W przeciągu ostatnich czterech kwartałów zaręczył się 53 razy, wybierając zawsze albo córki bogatych kupców, którym łatwo przychodzi wyciągać rodzicom pieniądze z kasy, — albo z tych samych powodów zaręczał się ze subjektami, cieszącymi się zaufaniem swych pryncypałów.

W ten sposób Nonu dopuścił się kradzieży na sumę około 3 milionów marek, wreszcie uciekł do Bremy wraz z ostatnią swą narzeczoną, buchalterką, która dopuściła się wobec swego pryncypała sprzeniewierzenia na sumę 300.000 marek niem.

Z Bremy wysłał mniemany Nonu do pozostałych 52 narzeczonych, listy, pełne przysięg miłosnych i najbezcenniejszych zapewnień, że wkrótce wróci, aby poślubić swą ukochaną.

Pożyczka dla Czechosłowacji.

LONDYN, 27 marca. (PAT) Reuter. — „Daily New” donosi, że pertraktacje w Londynie w sprawie pożyczki dla Czechosłowacji w wysokości 10 milionów szterlingów zostały ukończone.

Spór o salwarsan.

Znakomity syfilitolog, a równocześnie wróg salwarsanu, dr. Drewn, wyraża w fachowych pismach swój sąd o tym nowym środku leczniczym.

Salwarsan nie uzdrawia ale szkodzi. Dowody: Profesor dr. Gennerich skonstatował, że na 8000 chorych pozostało nieuleczonych 84,7 proc., zaś profesor dr. Hübner w dwuletnim czasie swej badawczej pracy znalazł 75 proc. nieuleczonych. Gennerich przekonuje niezbitymi dowodami, że leczenie salwarsanem powoduje rozmiękanie mózgu u chorych, — że niedoprowadza ono do właściwego celu, bo daje tylko wyniki pozorne, a w rzeczywistości szkodzi bezwzględnie, tak, że w przeciągu 2-3

lat muszą u lezonego salwarsanem nastąpić przykre objawy mózgowe. Nawet przez stosowanie salwarsanu w pierwszym stadium kły w bardzo wielu wypadkach napotyka się na zapalenie błony mózgowo-owej; słowem, stosując salwarsan, należy spodziewać się z pewnością porażenia stosu pancerzowego lub rozmiękania mózgu.

W maju 1921 roku w Hamburgu dwu największych znawców chorób nerwowych i syfilisu, profesorowie Noun i Kyrle, orzekło, że salwarsan usuwa tylko pierwsze znamiona kły, wpędza ją jednak w stos pancerzowy i mózgu. Powoduje tedy sztuczną syfilidyzację centralnego systemu nerwowego, a więc stwarza niebezpieczeństwo obłąd.

Urządowa statystyka wykazała już przed laty na 100.000 chorych na syfilis, tylko pierwsze salwarsanem 630 zniszczenia skóry w miejscach robionych zastrzyków, 1,5 proc. ślepoty, 2,6 proc. głuchoty, 4 proc. przytępienia słuchu, 61,5 zatrucia mózgu, 224 paraliżu, wreszcie 16 pewnych, a 14 prawdopodobnych wypadków śmierci. — zaś klinika uniwersytecka w Berlinie (prof. dr. Arndt) podaje za rok 1921 dwanaście wypadków śmierci, 251 zatruc wątroby i ciężkich przypadków zatrucia skóry. Wypadki śmierci, kończy wywód dr. Drewn, mnożą się zastraszająco, czego dawniej, przy leczeniu rtęcią nigdy nie było.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kasie.

Morgenstern

Szlama Zaima

zgubił kartę bostermimowego urlopu, rocz. 1899, wyd. w Kallau. 168-1

Tow. Handlowo-Ekspedycyjne „KOSMOS”

KAFTAL, SZULBERG i KELLER, & s. i. i.

Oddział w ŁODZI, Sienkiewicza 13. Tel. 546.

aprzejmie prosi P. T. klientów o kierowanie towarów

do ekspedycji do nowych

obszernych SKŁADÓW

3094-4 przy ulicy Sienkiewicza Nr. 29.

(Biuro pozostaje, jak dotąd, przy ul. Sienkiewicza 13. T. 566).

Gł. Oddz.: LWÓW, Kościuszki 18. POZNAŃ, Długa 3. GDANSK, Jakubów 5-6. T. 670.

Pasek na masło pęknał

bowiem P. Wiśniewski ul. 6 Sierpnia 20

firma (Benedykta)

sprowadziła transport KUCHENNEGO 806-1

masła holenderskiego

które sprzedaje tylko po 450 mk. funt. 6-oio funtową paczkę 2.400 mk.

Gdy wyleciało — nie złapiesz go. Wielki człowiek ze ściśniętym sercem powtórzył:

...żeby każdy bez względu na płeć, charakter, wiek, wyznanie i przekonanie był wielkim człowiekiem... Czy pan już zanotował?

Ku swojemu wielkiemu zdziwieniu wielki człowiek zauważył, że dziennikarz, który nagle zbłądził, nie zapisywał jego ostatnich słów.

— Co się panu stało?

Dziennikarz wytrzeszczył oczy. Drżał. Krucze jego włosy poczęły siwieć z błyskawiczną szybkością.

— Niech się pan zlituj! — krzyczał — na miłość Boga miej pan litość! Nie trzeba tak wielu!

— O co chodzi? — zapytał wielki człowiek. Dziennikarz zebrał resztki sił i błagalnie wykrztusił:

— Niech się pan nie upiera przy swoim ostatnim zdaniu... — Dlaczego?

— Nie starczy mi sił... W samej Łodzi jest przeszło pięćset tysięcy ludzi. Jeśli się spełni pańskie żądanie, to na przyszły rok w samej Łodzi będzie pięćset tysięcy wielkich ludzi.

Kiedyz ja zdąży z każdym zrobić wywiad?...

Dziennikarz złapał się za głowę i jęczał:

— Na miłość Boga zlituj się pan!

Wielki człowiek był jednocześnie i miękkiem człowiekiem. Rozpaczył dziennikarza wzruszyła go i rzekł łaskawie:

— No, niech się pan nie martwi. Niech pan nie pisze o ostatnich słów.

Na twarzy dziennikarza odmalowała się radość. Jego posiwiałe włosy stały się znów krucze. Już więcej o nic nie pytał.

— Znow coś takiego wpadnie mu do głowy, że będzie przeklinał dzień swego urodzenia — myślał dziennikarz.

— Trzeba się wynosić.

Na pożegnanie dziennikarz wielki człowiek serdecznie uścił się.

Rozstali się zadowoleni z rozmowy.

L. d'Or.